

„WIĘCEJ ANIŻELI CI”

REKOLEKCJE WIELKANOCNE. **IDEAŁ MIŁOŚCI**



Wydawnictwo Stacja7

KS. KACPER **NAWROT**



**WIĘCEJ
ANIŻELI
CI**

WIĘCEJ ANIŻELI CI



REKOLEKCJE WIELKANOCNE. **IDEAŁ MIŁOŚCI**

KS. KACPER NAWROT

Wydawnictwo Stacja7

Redakcja

Aneta Liberacka

Korekta

Marta Koziak-Podczerwińska

Projekt okładki i łamanie

Marta Zdebska

Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z:

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu,
Biblia Tysiąclecia, Pallottinum, Wydanie IV*

Copyright by Fundacja Medialna 7

ISBN: 978-83-964909-3-3

Wydawnictwo Stacja7

Wydanie I, Kraków 2022

Stacja7.pl

Złap pociąg do wiary

e-mail: redakcja@stacja7.pl

Fundacja Medialna 7

ul. Miodowa 17-19

00-246 Warszawa

Adres do korespondencji:

ul. Ostatnia 1C/B16

31-444 Kraków

Zamówienia:

+48 511 827 700

www.dobroci.pl

Wstep



Nie ma przypadków, są znaki!

Dlaczego zaczynamy w tej książce wspólne rekolekcje wielkanocne, a nie wielkopostne? Wszystko przez przypadek. A może to nie przypadek...

Edyta Stein powiedziała kiedyś, że patrząc z perspektywy Pana Boga, nie ma żadnych przypadków. Więc zapewne to też nie jest żaden przypadek.

Zbudujemy te rekolekcje na trzech bardzo nieprzypadkowych osobach. Pierwsza z nich – wiadomo – Pan Jezus Dobry Pasterz. Druga osoba to święty Piotr, którego też specjalnie nie muszę przedstawiać. Trzecią zaś osobą jest Służebnica Boża Chiara Corbella Petrillo. Nie wszyscy zapewne o niej słyszeli, dlatego pochylimy się nad jej życiem, bo naprawdę warto ją poznać.

Dzień 01





**Kochać,
słuchać,
naśladować**



Jezus powiedział: «Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca».



J 10, 11-18



Ten fragment Pisma Świętego zawiera ideał, czyli Jezusa. Ideał miłości. Jezus Dobry Pasterz to Jezus, który przede wszystkim umie kochać.

To, co mnie w tym fragmencie Ewangelii bardzo porusza, to samookreślenie się Jezusa jako Dobrego Pasterza, choć sam prawdopodobnie z zawodu był cieślą, jak jego ziemski ojciec – święty Józef. Jezus nazywa siebie po grecku *poimen ho kalos*. Przeważnie tłumaczymy to jako „dobry pasterz”. Jezus więc mówi o sobie: „Jestem dobrym pasterzem”.

Pamiętam taki moment w swoim życiu, kiedy zupełnie inaczej popatrzyłem na ten fragment Ewangelii. Zaczynałem wtedy interesować się językiem greckim, którym posługiwano się w starożytności – tzw. koinè. Zobaczyłem, że w słowniku słowo *kalos* oznacza nie tylko „dobry”, ale tłumaczone jest ono także jako „piękny”. Jezus więc mówi: „Ja jestem pięknym pasterzem”. Kiedy sobie to uświadomiłem, od razu stanął mi przed oczami obraz tatrzańskich hal. Obraz Pięknego Pasterza Jezusa.

Oczywiście definicja piękna według Jezusa jest zupełnie inna niż ta pojmowana przez nas, po ludzku, z naszej ziemskiej perspektywy. Pamiętam, jak zabrałem kiedyś młodzież gimnazjalną na tygodniowe rekolekcje na Podhale. W czasie ich trwania wybraliśmy się na górską halę do bacówki. Przedstawiłem im pasterza, a on opowiadał im o swojej pracy i pokazywał, jak wszystko



wygląda. Okazało się, że młodzież nie chciała kupić oscypków. Oni widzieli tylko spracowane, brudne ręce i zabrudzone pracą ubranie pasterza. Patrząc na niego tylko zewnątrz, nie widzieli w nim kogoś kojarzącego się z pięknem, a raczej spracowanego, lekko zaniedbanego człowieka, który pół roku siedzi z owcami na hali i przy nich pracuje. Jak to się ma do zdania wypowiedzianego przez Jezusa: „Ja jestem pięknym pasterzem”? Wiadomo, że Jezusowi nie chodzi o wygląd zewnętrzny, o piękno rozumiane według naszych standardów. Chodzi o zupełnie inne piękno.

Chcąc zrozumieć ewangeliczną scenę, popatrzeć na nią tak, jak widzieli ją ludzie wtedy, kiedy żył Jezus, to trzeba by się przenieść dwa tysiące lat wstecz i zobaczyć, jak wyglądał wtedy pasterz. To ogólnie bardzo ciekawy obraz. Jezus mówi, że „owce Mnie znają, a Ja znam owce”. Pasterz był w starożytności tak zintegrowany z owcami, że stanowili niemal jedno ciało. Gdy patrzymy na mrówki albo pszczoły, to widzimy jeden wielki superorganizm. Wszyscy wiedzą, co mają robić, chociaż nikt specjalnie wiele nie mówi. I tak samo jest ze starożytnym pasterzem i jego owcami: on dawał znak, gwizdnął, coś powiedział – i wszystkie owce wiedziały, co mają robić.

W starożytnym sposobie pasterstwa najbardziej podobna mi się to, jak pasterz kładł owce do snu. Dawał im jakiś znak... i wszystkie owce kładły się i spały. Co



ciekawe, on wchodził w sam środek tych owiec. Trochę je zapewne przesuwiał, ustawiał, a potem kładł się i spał razem z nimi na pastwisku albo ewentualnie w jakiejś grocie. Dzisiaj byśmy powiedzieli, że był to ekscytujący i ciepły nocleg – puszyste futro z jednej strony, puszyste futro z drugiej, a on w środku. Super.

Do tego nawiązał papież Franciszek w 2013 roku podczas Mszy Krzyżma Świętego, mówiąc, że „pasterz musi pachnieć owcami, a nie drogimi perfumami”. Słowa te skierowane były przede wszystkim do kapłanów i biskupów, ale zaproszeni do tego zostali również wszyscy wierni, którym powierzona jest władza pasterska, choćby nad swoją rodziną. Przygotowując te rekolekcje, pomyślałem, że musimy iść krok dalej. Nie możemy się zatrzymać tylko na tym, co powiedział papież Franciszek – i wcale nie chodzi teraz o to, że będę lepszy niż papież Franciszek. Chodzi o to, żeby zobaczyć, jak to działa w drugą stronę. Nie tylko pasterz ma pachnieć owcami, ale również i my, jako owce, musimy pachnieć pasterzem.

Te rekolekcje będą więc trochę o tym – będziemy chcieli wspólnie zastanowić się, co zrobić, żeby pachnieć jak pasterz. Ale oczywiście nie skupimy się na zewnętrznej formie, co niezbyt spodobałoby się młodzieży, tylko właśnie nad pasterzem w formie duchowej. Jeśli pasterz będzie pachniał owcami, a my jako owce będziemy pachnieć pasterzem, to dopiero wtedy powstanie jedna



owczarnia i jeden pasterz – ale nie ma co ukrywać, że to prawdopodobnie urzeczywistni się dopiero w niebie. Tam z pewnością będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Zastanówmy się teraz, czego uczy nas Jezus w Ewangelii, którą czytaliśmy na początku naszych rozważań. Zawarte są tam przynajmniej trzy rzeczy.

Dobry Pasterz

Po pierwsze mówi: „Ja jestem dobrym pasterzem – Ja jestem pięknym pasterzem”. Nie stwierdza: „Ja byłem” lub „Ja będę kiedyś”, ale mówi: „Ja jestem. Teraz jestem. W tym momencie”. Patrząc przez pryzmat tej miłości, o której będziemy jeszcze dużo mówić w kolejnych rozdziałach, można by się zapytać: Czy czujesz się kochany przez Pana Boga? Czy czujesz się po prostu kochany? Czy dzisiaj wydarzyło się coś takiego, że mógłbyś powiedzieć: „Tak, Pan Bóg jest moim pasterzem. Ogromnie mnie kocha, bo dzisiaj obdarował mnie tą konkretną rzeczą”? Obstawiam, że nawet połowa czytających tę książkę nie podniosłaby dzisiaj ręki. A jest to zasadnicze pytanie człowieka: Czy czujesz się dzisiaj kochany? Czy dzisiaj, w tym momencie, w tym miejscu, w którym się znajdujesz, możesz powiedzieć: „Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie”? Okazuje się, że mamy gigantyczne braki w naszym życiu i to na bardzo różnych



poziomach. Jeśli będziesz zwracać uwagę tylko na nie i tylko w ich stronę zdecydujesz się kierować, to nigdy nie będziesz w stanie powiedzieć: „Pan jest moim pasterzem”. Nigdy nie powiesz: „Niczego mi nie braknie”, bo skupiając się tylko i wyłącznie na brakach, zepchniesz Boga na dalszy plan i zamiast niego zobaczysz tylko niedostatki, a nie to, że Bóg Cię kocha.

Druga rzecz, na podstawie której możemy wyciągnąć ciekawe wnioski, to samo słowo „pasterz”. Jezus mówił do uczniów najpewniej po aramejsku, ale znał również dobrze hebrajski. Dlatego możemy przypuszczać, że określając siebie jako dobrego pasterza użył słowa *raah*, co z hebrajskiego znaczy „pasterz”, ale również „ten, który strzeże”, „towarzysz” i „przyjaciel”. Zatem to, co powiedział Jezus, mogło w ich uszach zabrzmieć również tak: „Jestem pięknym przyjacielem. Jestem pięknym towarzyszem”.

Musimy sobie uświadomić, że Jezus nie jest tylko pasterzem – choć czasem mamy takie wrażenie, myśląc o Nim jako o kimś, kto zarządza. Ile razy słyszałem jako ksiądz – i wszyscy księża to słyszeli, i diakoni pewnie też – że Kościół nam coś nakazuje, Kościół coś zabrania i tak dalej. Jeśli patrzymy na Kościół tylko przez pryzmat pasterza, że to jest jedynie ktoś, kto zarządza owczarnią, prezes dość dużej firmy, to tak właśnie będzie. Ale jak popatrzymy na to, co nam przekazuje język hebrajski



– że to jest towarzysz, przyjaciel i ten, co strzeże – to już mamy całkiem inną perspektywę. Czyli druga rzecz, którą powinniśmy sobie uświadomić, to że Bóg chce dla nas dobrze, bo On chce nam towarzyszyć. Chce powtarzać ciągle: „Jestem twoim przyjacielem”. Tylko musimy to zaakceptować.

I trzecia kwestia, której uczy mnie ten dzisiejszy fragment, to tym razem greckie słowo *titemi*. Jezus mówi, że oddaje życie za owce. Oczywiście, jak usłyszymy: „oddaje życie za owce”, to myślimy – krzyż. I dobrze myślimy, bo to jest krzyż. To jedna z tych szczególnych rzeczy, którą Pan Jezus dla nas zrobił. Oddał swoje życie za owce.

Ale myśląc po grecku, a akurat w tym momencie trzeba trochę myśleć w tym języku, słowo *titemi* oznacza też „położyć” albo „umieścić”. Włożyć coś w coś. Jeśli więc Jezus mówi: „Ja oddaję, czyli wkładam, moje życie za owce”, to oczywiście oznacza krzyż, ale też to, że Pan Jezus właśnie jest z nami. Skoro On to mówi w czasie teraźniejszym, to On jeszcze nie umarł. On umrze później. Warto też zwrócić uwagę, że jeżeli pasterz widzi, że owcy się coś dzieje, to ją ratuje. Jeśli pasterz jest dobrym pasterzem, jeśli Bóg nas kocha, to w momencie, kiedy idzie nam beznadziejnie, On wchodzi w nasze życie i robi wszystko za nas. To jest niesamowite! Tylko że strasznie trudno jest odkryć, kiedy Bóg wkracza w moje życie i robi coś za mnie. Nie wiem, czy doznaliście kiedyś



czegoś takiego, ale odkąd odkryłem tę perspektywę, że Pan Jezus zabiera moje życie i wkłada tam siebie, i sam działa, to zobaczyłem milion takich momentów w moim życiu. Po ludzku – tak, jak ja bym chciał – wiele rzeczy by mi w życiu nie wyszło. Ale Pan Bóg się tym zajął. I do dzisiaj nie wiem, jak On to zrobił. Mógłbym naprawdę wymienić wiele różnych momentów, kiedy Pan Bóg zadziałał, zrobił coś, co działo się zupełnie poza moją świadomością. Robił to rękami innych ludzi, działał poprzez jakieś dziwne sytuacje, które nie mają wytłumaczenia. Na pewno macie takie rzeczy w swoim życiu, i to jest właśnie działanie Pana Boga. Polega ono na tym, że wtedy, kiedy jest mi trudno, On daje mi swoje życie, umieszcza je w moim życiu i zaczyna działać. I robi to po swojemu, i sprawia naprawdę cudowne rzeczy.

Piotr – Opoka

Można by poruszyć jeszcze sporo tematów zawartych w tym fragmencie Ewangelii. Spróbujmy zająć się przez chwilę świętym Piotrem, który również patronuje tym rekolekcjom. To genialna postać – drugiego tak zakręconego człowieka na kartach Nowego Testamentu nie znajdziecie. Jest to człowiek, który zachowuje się jak chorągiewka na wietrze: gdy wieje w prawo, to on porusza się w prawo, a jak wieje w lewo, to on też w lewo.



**Kiedy jest mi
trudno, On swoje
życie umieszcza
w moim i zaczyna
działać. Robi
to po swojemu,
i sprawia, że
wszystko zaczyna
cudownie działać.**

